

niedziela, 14.06.2026

11 Niedziela Zwykła rok A (14.06.2026)

Jezus patrzy dziś na ludzi i nie widzi tłumu, lecz serca zmęczone, poranione i zagubione.

Ewangelista Mateusz powie nawet mocniej, że byli „znękan i porzuceni jak owce niemające pasterza”, a grecki tekst sugeruje wręcz, że byli jak owce obdarte ze skóry, pozbawione runa, a więc odarte z tego, co naturalnie dawało im ochronę, bezpieczeństwo i ciepło.

I warto dziś zapytać uczciwie: znękan kim, czym, przez kogo i przez co?

Przez lęk, presję, samotność, grzech, tempo życia, przez relacje, które ranią, przez system, który każe produkować, konsumować i udawać, że wszystko jest w porządku.

Problemem naszego świata nie jest już brak informacji o Bogu, ale dramatyczny brak świadków Boga żywego, którzy pomogą człowiekowi wrócić do źródła.

Dzisiaj bardzo łatwo krytykować Kościół, księży, wspólnoty i różne formy duszpasterstwa, szczególnie te, które wyłamują się z naszych schematów, jakby Duch Święty miał działać wyłącznie według naszego gustu i religijnego komfortu.

A przecież Ewangelia uczy nas patrzeć nie najpierw na formę, ale na owoce, bo jeśli człowiek wraca do Boga, zaczyna się modlić, spowiadać, przebaczać i odzyskuje sens życia, to znaczy, że Bóg naprawdę działa.

To właśnie do takich poranionych Jezus posyła Dwunastu, aby leczyli wszelkie choroby i słabości, realizując obietnicę Boga z Księgi Księga Ezechiela: „zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię”.

Jezus nie szuka ludzi perfekcyjnych, ale dostępnych, nie idealnych, ale gotowych powiedzieć Mu swoje prawdziwe „tak”.

Dlatego pytanie tej Eucharystii brzmi: czy jako wierzący mam jeszcze otwarte oczy, serce i ręce, by dostrzec obdartych z nadziei ludzi obok mnie i stać się dla nich znakiem czułości Boga?